ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2 CHOJNICE, dnia 19-go listopada 1925r. Nr. 44

Co rolnik wiedzieć winien o meljoracjach?

Rodzaje i znaczenie meljoracji. Meljoracjami rolnemi nazywają takie trwałe urządzenia i zabiegi, które mają na celu podniesienie urodzajności ziemi na szereg lat. Meljoracje te podzielić można na 2 grupy, i do 1-ej zaliczyć te wszystkie urządzenia, które mają na celu bądź nawodnienie, bądź osuszenie gruntów, czyli meljoracje wodne — a więc: dreny, rowy otwarte, tamy, śluzy i t. p. do 2-ej zaś zabiegi, których celem jest zmiana składu gleby, np. nawiezienie gliny na grunt piaszczysty, piasku na zbyt gliniasty itp.

Największe i najczęstrze zastosowanie w praktyce mają meloracje wodne, to też o nich głównie mówić będziemy. Należy na wstępie zaznaczyć, że niestety u nas w kraju są one stosowane jeszcze zbyt mało, a na gruntach mniejszych gospodarsw — prawie wcale. Składa się na to wiele przyczen a przedewszystkiem to, że meljoracje te są kosztowne, więc choć się opłacają wielokrotnie i prędko, wymagają wyłożenia większej gotówki i że mogą być przeprowadzane na większych tylko przestrzeniach; jeśli więc chodzi o gospodarstwa mniejsze, to nie tylko nie mogą być rozkawałkowane na kilka lub kilkanaście małych poletek, ale szereg sąsiednich gospodarstw winno się porozumieć, do łącznego zmeljorowania należących do nich gruntów.

W zamian za te trudności w przeprowadzeniu i znaczne narazie koszta, meljoracje przynoszą liczne, a ogromne korzyści, bo w rezultacie plon wzrasta np. na polach zdrenowanych o 25 — 100 proc. a czysty dochód przeciętnie o 40 — 50 proc.

Osuszenie rowami otwartemi lub drenami (rurkami glinianemi sączkami, złożonemi pod powierzchnią ziemi na pewnej (zwykle około 1 metra) głębokości sprowadza obniżenie poziomu wody zaskurnej, której nadmiar odprowadza, a przez to zwiększa jej przewiewność, więc grunt, prędzej ogrzewa się itd.

W rezultacie zatem sztuczne osuszenie gruntów pól i łąk powoduje:

1) Prędsze obsychanie roli na wiosnę, co z kolei ułatwia stosowanie międzyplonów, wykonanie na czas wszelkich robót w polu, zaoszczędza pracę ludzką i zwierzęcą (bo gospodarz rozporządza większą liczbą dni roboczych w roku).

2) Możliwość płaskiej, a nie zagonowej uprawy przez co zyskuje się $^1/_4$ — $^1/_3$ plonu.

3) Zmniejszenie zachwaszczenia roli, a przez to i większą opłacalność nawozów sztucznych.

4) Zmniejszenie chorób roślin, (które najwięcej szerzą się na gruntach mokrych), wymakanie oziminy wiosną itp.

5) Poprawę fizycznego stanu roli, która staje się łatwiejszą w uprawie, szybsze rozkładanie się w niej nawozu itp., gdyż zwiększenie przewiewności roli sprzyja rozwojowi pożytecznych bakterji.

6) Pogłębienie rodzajnych warstw gleby.

Również nawodnienie łąk zbyt suchych, niedających z braku wody dostatecznych plonów, należy do meljoracyj, opłacających się sowicie.

Koszty utrzymania meljoracyj składają się z zużycia, oprocentowania włożonego w nie kapitału i naprawy. Zużycie i naprawa zależą od rodzaju meljoracji i w dużej bardzo mierze od stopnia ich pielęgnacji. Przy troskliwej opiece trwać mogą b. długo: 25 — 40 lat, to też zużycie liczymy rocznie 1 — 4 proc (drewny 4 — 5 proc. natomiast rowy, dające się łatwiej naprawić, 1 — 2 proc.) Drobne naprawy dokonuje się jako zwykle roboty bieżące, większe zaś dolicza się do kapitału w nich ulokowanego. Oprocentowanie liczono przed wojną 5 proc. obecnie liczyć trzeba około 15 proc. rocznie.

Wycenianie kapitału w meljoracjach odbywać się może na podstawie kosztów ich przeprowadzenie (sprowadzenie i kupno materjału, rozwiezienie go po polu. koszt robocizny i t. d.) lub też dochodu z nich. Dla celów praktycznych, właściwszy jest sposób pierwszy.

Dla orjentacji podajemy, że osuszenie drenami 1 ha gruntów lżejszych kosztuje 300 — 350 zł., gruntów zwięźlejszych 400 — 500 zł, zaś rowami otwartemi, odprowadzającemi tylko wodę powierzchniową — 60 — 100 zł., zaś wodę gruntową 200 — 250 zł. Nawodnienie 1 ha systemem zalewowym 40 — 120 zł., zaś przez podsiąkanie 60 — 300 zł., zależnie od jakości gruntów, ukształtowania terenu i t. p. Rolnik Polski.

Szkodliwe działania niektórych pasz zielonych.

Jeżeli konie stale żywione były suchą paszą, to już po jednorazowem obfitem nakarmieniu zieloną koniczyną albo zieloną wyką mogą doznać stężenia członków albo podrażnienia mózgowego, w następstwie tego ostatniego objawia się stan senny, który nierzadko wywołuje objawy sparaliżowania, któremu zwierzęta ulegają. Mianowicie objawy te zauważano po skarmieniu prawie dojrzałej zielonej wyki, nawet gdy zwierzęta już pewien czas tą paszą żywione były; — sądzono z początku, że zwierzęta cierpią na koller. U owiec, a mianowicie u jagniąt, które przedtem skąpo były żywione, a następnie wypędzane na koniczynę ścierniskową, albo na koniczynę niedawno przedtem skoszoną, zauważono napływ krwi do głowy. Z początku sądzono, że takie owce chore są na kołowaciznę! Niektórzy gospodarze twierdzą, że koniczyna bliska dojrzałości, albo mająca już dojrzałe nasienie, a tak samo wyka wywołuje u koni sparaliżowanie muszkułów.

Koniczyna kamienna (Steinklee) odznacza się tem, że wykazuje wysoką zawartość pierwiastka wonieiącego, t. z. „cumarin“, zwłaszcza gdy się zbliża do kwitnięcia. Spasając tę koniczynę, można zwierzętom wydzielać nie więcej jak trzecią część dziennej racji żywienia. W takiej ilości nie jest szkodliwa, jednak

nie powinna być zdrewniałą, co u niej łatwo się zdarza. Jeżeli się ją spasa na zielono, bez dodatku innej paszy, to u bydła rogatego może wywołać zakłócenia, połączone ze wzdęciem. U koni przy wyłącznym żywieniu tą paszą zauważono zatrzymanie moczu. Zwierzęta, które wskutek spożycia tej paszy zachorowały, po wyzdrowieniu z reguły paszy tej więcej jeść nie chcą.

Młodą lucernę, która bujnie wyrosła i jest wod nistą, nie należy spasać końmi w większej ilości. Zauważono, że wskutek takiego pożywienia, występuje gorączkowy wyrzut na wewnętrznej stronie nóg, który od stanu skokowego dochodził a u niektórych zwierząt nawet wyżej sięgał. Wyrzuty te znikały, gdy zaprzestano dawać tę paszę.

Przy żywieniu końmi szwedzkiej koniczyny i pasieniu tych zwierząt na pastwisku, należy zachować pewną ostrożność, gdyż zauważono potem gorące nabrzmienie pyska i powiek, co zdawało się być bolesnym. Zwierzęta często następnie nie chciały wcale jeść, śliniły i trzęsły głową; chore miejsca błony śluzowej na wargach, dziąsłach i języku, które miały z początku wygląd białawy. Tak zabarwiona błona zsuwała się rozmaitego krztałtu i wielkości płaskie wrzody. Rozumie się samo przez się że zwierzęta nie mogły spożywać i innej zielonej paszy i musiały być żywione pójłem z otrąb i śrótu, dopóki wrzody nie zginęły, co trwało 10—16 dni.

Przy obfitem żywieniu koni koniczyną szwedzką zauważono na białych miejscach skóry na nogach i na głowie bolesne nabrzmienia. Przy zachorowaniu wszystkich 4-ch nóg, konie okazywały wielki niepokój. Te poprzednio białe miejsca skóry nabierają później koloru ciemnoczerwonego i wydzielają wypociny, które następnego dnia wytwarzają twardą, suchą skorupę, a ta zsuwa się dopiero mniej więcej po 14 dniach, pozostawiając ropiące miejsca, które wnet się goją.

U bydła rogatego i owiec szwedzka koniczyna zdaje się nie mieć szkodliwych następstw. Siano sporządzone z tej koniczyny i dla koni nie jest szkodliwe. Jaki składnik szwedzkiej koniczyny wymienione szkodliwe, następstwa wywołuje, dotąd niewiadomo. Ta koniczyna jak wiadomo podlega silnemu napadowi grzybków, gdyż jej liście i szypułki posiadają bardzo delikatny naskórek. Niektórzy weterynarze twierdzą, że ta szkodliwa właściwość szwedzkiej koniczyny tylko wtenczas występuje, gdy na liściach i szypułkach większa ilość grzybków się osiedliła. Jeżeli szwedzką koniczynę siejemy pomieszaną z trawami, to bywa ona mniej napadana przez grzybki, dlatego też mieszany siew godny jest polecenia.

ROZMAITOŚCI.

Udostępnienie wiedzy rolniczej rolnikom praktykom, nie mogącym opuszczać swych siedzib. Wychodząc z założenia, że odrodzona, wolna Polska musi dążać za innemi narodami, by je czemprędzej dogonić na wszystkich polach kulturalnego i ekonomicznego rozwoju, pionierzy naszego rolnictwa robią obecnie wysiłki, zmierzające do podniesienia naszego rolnictwa na taki poziom, na jaki ono wzniosło się w Europie zachodniej i północnej Ameryce. Jeden z takich wysików jest powołanie do życia „Kursów Rolniczych Im. Stanisława Staszica“, uczelni korespondencyjnej, mającej na celu jak najintensywniejsze popularyzowanie wiedzy rolniczej i uprzystępnienie rolnikom praktykom zdobycia, względnie uzupełnienia tej wiedzy drogą korespondencji.

Korespondencyjne „Kursy Rolnicze Im. Stanisława Staczica“ obejmują prócz ścisłego rolnictwa szczegółową hodowlę, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie i wiele innych przedmiotów, mogących interesować każdego myślącego gospodarza, pragnącego uzupełnić swą fachową wiedzę i zwiększyć dochodowość swego gospodarstwa, a tem samem przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu w kraju.

Zapisy przyjmuje i bliższych szczegułów udziela: Zarząd „Kursów Rolniczych Im. Stanisława Staszica“ mieszczący się w Warszawie, przy ulicy Nowy Swiat 22 m. 84.

O program naukowej organizacji pracy w rolnictwie. W związku z utworzeniem Naukowego instytutu Organizacji pracy w Warszawie wybitny znawca na tem polu p. Ohrt podaje projekt programu dla Sekcji Rolnej tegoż Instytutu. Do najważniejszych punktów programu należą następujące: 1) propaganda zagadnień organizacji pracy: 2) czerpanie przykładów i wzorów z tych warsztatów rolnych w kraju, które odegrały już pewną rolę na tem polu; 3) powołanie do życia komisji dla urządzenia konkursów robót dla robotników wiejskich i organizowania egzaminów dla urzędników gospodarczych; 4) gromadzenie stosownych w kraju danych co do wynagradzania za pracę, wydajności pracy i opieki nad pracownikami; 5) przygotowanie środków i specjalistów do założenia przynajmniej jednego gospodarstwa poświęconego specjalnie naukowej organizacji pracy; 6) powołanie do życia związków kontroli maszyn rolniczych: 7) powołanie krajowych zebrań dla skoordynowania wszystkich placówek i zapewnienia akcji planowości.

Fundusz meljoracji rolnych.

Z państwowego funduszu przeznaczonego na udzielanie pożyczek dla celów meljoracyjnych w zasadzie korzystać mogą wszyscy rolnicy, o ile dają dostatecznie gwarancje wypłacalności. Pierwszeństwo mają spółki wodne, dalej gminy, mieszkańcy poszczególnych okolic występujący zbiorowo, szkoły rolnicze, wreszcie drobni posiadacze ziemi i właściciele gruntów scalonych. Pożyczka oprocentowana jest po pięć od sta w stosunku rocznym i może być przyznaną w wysokości 70 proc. na drenowanie gruntów, 50 proc. na osuszenie rowów, 60 proc. na nawadnianie i 70 proc. na meljoracje torfowisk. W pewnych wypadkach normy te mogą być zmniejszone, względnie podwyższone, okres udzielonego kredytu obejmuje czas od 6 — 1L lat wypłata następuje ratami w miarę uskutecznionych robót i tak samo spłacanie pożyczki winno być uskutecznione ratami rocznemi. Całą procedurę finansową przeprowadza Państwowy Bank Rolny.

Stan produkcji nasienniczej w Polsce.

Długotrwały okres deszczów przedłużył tegoroczne sprzęty nasion i utrudnił niepomiernie ich dosuszania. W warunkach takich tylko sprężysta organizacja gospodarstw nasiennych i odpowiednie urządzenia mogą zneutralizować, zgubne wpływy atmosferyczne. Wogóle rok obecny nie należy do rzędu pomyślnych dla produkcji nasion. Susza wiosenna, następny okres deszczów i stosunkowo niska temperatura w lecie szczególnie dały się we znaki nasionom wszelkich gatunków sałat, pomidorów, cebuli, fasoli i kwiatów. Pomimo to na Podolu Galicyjskiem dobrze się udały nasiona cebuli i fasoli, co zdaje się wskazywać na specjalnie korzystne warunki lokalne dla uprawy tychże roślin. O ogólnym sprzęcie nasion, względnie zaopatrzeniu rynku krajowego w nasiona własne będzie można dopiero zaopinjować w listopadzie. Co do widów na eksport to zależne jest nasiennictwo polskie od sprzętów zagranicznych, polityki celnej i sytuacji walutowej. Jarmark nasienny w Warszawie odbywający się zwykle około Nowego Roku pozwoli na dokładne określenie tendencji rynkowej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“,
w Chojnicach.